

Cena Kurjera
WE LWOWIEKwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartał-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy, 5 s.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Walerjana Męcz.
Jutro: Anastazji.
Pojutrze: Lamberta.Grecko-katolickie:
Czwetwer welykij.
Piatok welykij.
Subota welyka.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i głuźce, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.Wschód słońca o 5 godz. 22 m.
Zachód „ o 6 „ 41 „
Barometr 762 Pogoda.

„Skarłowacenie młodzieży“.

(F) Pod powyższym tytułem umieściło czasopismo *Ruch* artykuł pióra akademika młodego, napisany gorąco i z pewną siłą. Rozbierzemy go z lśniącej szaty, zapożyczanej od majstrów warszawskich i przetłumaczymy na zwyczajną polszczyznę *ad usum* wszystkich tych, którym sprawy publiczne leżą na sercu i w głowie.

Mamy tu do czynienia z teoretykiem. Przedstawiwszy — podług korespondencji warsz. *Przeglądu Tygodn.* — dzieje Kółka „Zachęty Naukowej“ na tut. politechnice i scharakteryzowałszy dosadnie, acz trochę jednostronnie, młodzież wyższych Zakładów naukowych Galicji, autor wnioskuje, iż w obec zatruwającej miernoty u młodej, moralnej i fizycznej naszych „nadziei“, jutro nasze wygląda jak szary i zamglony dzień, pod wpływem którego myśl opada ku ziemi, serce smętnieje, żal jakiś bierze niewypowiedziany i osmętnieje, że może zamiast iść naprzód — cofamy się...

„Może!“ dla nas jest to przerażającym powiakiem.

W czemże przyczyny panującego zła? Jakie czynniki wytwarzają je?

Autor nie widzi ich w przynajmniej części uczącej się, która do ziemi przykuwa przeważną część uczących się, nie — w złym przykładzie, ba w złej woli, która płynie „von Oben“ i mętami swemi zalewa wszelką swobodną działalność, nie znajdując ich w wadliwym ustroju naszych szkół średnich, które ujmują mózgi młodzieńcze w pewne formy, z których trudno się wyemancypować, ni — w martwocie naszego ogółu, przybijającej i młodzieży. W czemżeż zatem leżą one? Co zawisło kajdanami u nóg młodzieży i nie pozwala ruszać się?

„Przyszły kawał chleba“ odpowiada autor. Młodzież nasza idzie na urzędników. Urzędnik służy państwu, a przez nie społeczeństwu... W kraju nie egzystuje przemysł wielki, ni handel wielki, które wytwarzają liberalną klasę mieszczańską.

Pole pracy zatem ciasne, podaż roboty wielka, popyt — średni, a konkurencja pomiędzy pracownikami silna.

W konkurencji zaś odnosi zwycięstwo ten, kto ma cechy popytniejsze, popularniejsze, ten co lepiej zastosowuje się do danych warunków, do przesądów, uprzedzeń, sympatyj i wad panujących w społeczeństwie. Tego protegują na stanowiska, a żyć musi każdy. A więc „u nas w Galicji, dopóki położenie ekonomiczne się nie zmieni, dopóki handel nasz i przemysł będzie zostawał pod obuchem Wiednia, Czechów, podatków, dodatków itp. wypadków“, stosunki na lepsze bezwarunkowo nie mogą się zmienić.

Oto główna myśl artykułu, wyłowiona z mroza misternych słów, myśl — nurtująca od niedawna w sferach naszych postępowców i — o ile mi wiadomo — nie omówiona jeszcze publicznie. Thómaczy ona brakiem przemysłu wielkiego zastój u myślowy kraju — ale zawodzi, gdy zechemy z niej zrobić generalną przyczynę wszystkich trapiących nas chorób. To też — naszym zdaniem — i teraz autor spudłował.

Trzymajmy się tematu. Mówimy o powodach terażniejszego skarłowacenia młodzieży polskiej. Faktem jest, że warunki ekonomiczne są decydującym motorem życia społecznego, ale twierdzimy też, że nie wpływają one na młodzież jako taką.

Rozróżniamy biedę finansową od jarzma ekonomicznego. Ostatnie oddziaływa na kraj i jego „sługi“, lecz dopóki młodzież przebywa w murach uniwersyteckich, nie potrzebuje jeszcze „kłaniać się społeczeństwu“, gdyż jeszcze nie szuka stanowisk, nie staje jeszcze na targu życia, nie potrzebuje zatem zastosowywać się do smaku i wymogów swego pana, bo go jeszcze nie ma.

Dopóki młodzież jest jeszcze młodzieżą, nie pozostaje ona pod kłatwą ogólnych warunków ekonomicznych, czemuż więc w granicach uniwersytetu żyje „po galicyjsku“ i nie hołduje postępowi, nie żywi szerszych aspiracji, zaskorupia się w robocie obowiązkowej, a wyrzeka się *a priori* kierunków nowoczesnej filozofii i nauk ścisłych? Czemu? wszak ona podówczas nie podlega przecież ciśnieniu zastój ekonomicznego?

Mamy przed sobą żywy przykład — Rusinów. Żyją z nami pod jednym dachem, w kleszczach ogólnych stosunków krajowych, może jeszcze surowszych, a przecież rozwijają się dzielnie, myśl i praca demokratyczna krzewi się bujnie, a z pięknymi skutkami; teoretycznie pracują nad zagadnieniami żywotnymi, uczą się socjologii, ekonomji, statystyki, badają etnografię swego kraju, objawiają na każdym polu siłę i ślady rąk swych i mózgów — a polska? Co młodzież ruska uczyniła dla swego ludu! a polska? A przecież Rusini nie mają handlu wielkiego, ani przemysłu europejskiego, ani mieszczaństwa, żyją jednakże i kwitują.

Wywody więc socjologa *Ruchu*, pryskają przed faktami. Czujcie on sam ich słabość, kiedy z naciskiem wskazując na położenie ekonomiczne, nie wyprowadza stąd konkluzji, jakoby ono uniemożliwiało ruch postępowy między młodzieżą, tyłką odskakuje i powiada „dopóki położenie ekonomiczne się nie zmieni... o liberalizmie bodaj takim jak w Królestwie nam nie myśleć, a bez kilkunastu przynajmniej lat liberalizowania ideały głębsze, kompletniejsze chyba jajkiem kukułczem być mogą“.

Ostatni apodyktyczny wyrok autora jest trochę za śmiały, choć wielu ma zwolenników. Sprawa ta wielkiej wagi sprowadza się prosto do pytania: Ponieważ dotychczas nie przeszliśmy jeszcze przez fazę liberalizmu, mamy ją zatem teraz wywoływać, czy nie? Mamy teraz być ludowcami czy mieszczańcami?

Roztrząsanie powyższego zagadnienia jest bardzo na czasie sprawą piekącą. Szranki pracy teoretycznej zatem otwarte. Z pogardą jednak ominię je „młodzi nasi uczeni“, mole pożerające stare dyplomy i pandekta. A życie nie czeka. Mądre społeczeństwa opracowują wprzód wszystkie zagadnienia socjalne teoretycznie, zanim brutalna rzeczywistość sama utworzy sobie drogę krawą. U nas inaczej! Niech żyje uczoność naszych uniwersytetów!

Z dziedziny przemysłu krajowego.

Czas otrzymał następującą korespondencję z Gorlic:

„Prawdziwie dodatni objaw w podnoszeniu się u nas przemysłu krajowego zaznaczył tutaj wypada. Przed kilku miesiącami założył w Gorlicach fabrykę mydła p. Kazimierz Wolniewicz, syn zamożnego dawniej w Wielkopolsce, a na obszarach ziem polskich dobrze zasłużonego obywatela, śp. Adolfa Wolniewicza. Założył ją jako wykształcony technik na własną rękę, w zakupionych przez siebie budynkach destylarni nafty, będącej

przedtem własnością tutejszego izraelity. Fabryka ta, w ruchu będąca, wyrabia już doskonałe mydła w kilku gatunkach do powszechnego użytku, mogące wytrzymać konkurencję nietylko pod względem jakości wyrobu, ale i po niższych o wiele cenach, niżeli dotąd ten towar, konieczny dla każdego, dostarczany nam bywa przeważnie przez pozakrajowe fabryki. — Mimo tego, zysk czysty z przerobu surowych materiałów na mydło, w miarę zwiększyć się mogącego odbytu krajowego wyrobu, może być dobry, a nawet znaczny.

Kilku przeto ludzi w tutejszej okolicy, starających o rozwój krajowego przemysłu, aby on w rękach naszych mógł się odpowiednio rozwijać, a pragnąc, aby ta fabryka nietylko w miejscu stałe utrzymać się mogła, lecz przez zwiększenie obrotowego kapitału, aby ją zasilić i wzmoczyć, a przez to i należyte rozwinąć można — powzięło zdrową myśl: fabrykę p. Wolniewicza przemienić na własność „Spółki udziałowej“ z ograniczoną poręką do wysokości jednokrotnej wkładki pojedynczych udziałów, oznaczonych po 50 gld. na pojedynczy udział.

W tem celu w dniu 7. bm. zebrani w biurze Rady powiatowej w Gorlicach bliżej interesujący się tą sprawą, po odczytaniu przez p. Wojciecha Biechońskiego na podstawie prawa o stowarzyszeniach zarobkowych wygotowanego już statutu i po kilku wzajemnych wyjaśnieniach, zawiązali się w „Spółkę udziałową fabryki mydła w Gorlicach“, a protokół notarialny zaraz spisany został. Na razie zaś rozbrano dwadzieścia kilka udziałów.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali przez wspólników pp.: Major Feliks Rogoński, właściciel kopalni naftowych i młyna amerykańskiego w Szymbarku, chętny i szczodry zawsze w sprawach krajowych; Feliks Skrochowski, Karol Rogawski, Pieniążek i dr. Neuman, adwokat w Gorlicach. Rada zaś nadzorcza, ukonstytuowawszy się bezwzględnie, powołała na dyrektorów pp.: Wojciecha Biechońskiego dla strony finansowej, kupca tutejszego Muszyńskiego dla handlowej; a p. Wolniewicza, jako technika, do prowadzenia fabryki, który z realną wartością założonej przez siebie fabryki, mającej się ocenić przez Dyрекcję i Radę nadzorczą, przystępuje do spółki z odpowiednią kwotą szacunkowej ilością udziałów.

W ten sposób „Spółka udziałowa fabryki mydła w Gorlicach“ już utworzona została. Jest zaś ona podobno pierwszą bez pomocy naszych izraelitów, lecz obywatelskimi siłami podniesioną w kraju naszym na większą skalę, właścicielką takiej fabryki.

Nie wątpić zatem, a spodziewać się godzi, że znajdzie się u nas dość jeszcze chętnych do zebrania znacznej ilości wkładowych udziałów, przez co ten nasz wyrób krajowy — do codziennego użytku służący, mógł się należycie rozpowszechnić i wyprzeć stanowczo pozakrajowe wyroby, skuteczniej nawet może na cywilizacyjne skutki, od mydła wymagane, wpływając.

Oczekiwać nadto wypada, iż nietylko znaczniejszych potrzeb prywatne domy, ale zwłaszcza wszystkie zakłady i instytucje krajowe, potrzebujące w większych ilościach tego towaru, zechcą od Spółki Gorlickiej zaopatrywać swoje potrzeby.

Nie dość jest, jak się to robi, wiele u nas pisać lub mówić o przemyśle krajowym, ale przemysł ten, gdzie się zdrowo pojawia, wspierać odbytem potrzeba i tem przedewszystkiem dokumentować przemysł krajowy.



Bez ogólnego jednak poparcia, Spółka Gorkicka mogłaby wyjść na przemyśle krajowym, ja wyszedł u nas już dawniej: „Zabłocki na mydle“.

Listy z kraju.

Dublany 10. kwietnia. (*Niegodziwy intrygant*). Pomimo, że w wiosce naszej zachodzą się aż dwa zakłady rolnicze, gdzie jest około stu młodzieży, życie cicho i zwykłym trybem bieży przy pracy. Młodzież „wyższej szkoły rolniczej“, nauką zajęta całymi dniami, nie ma czasu na „hece“, a gdyby nie pewien funkcjonariusz publiczny, który od czasu do czasu „hece“ urządzać lubi, byłoby u nas bardzo cicho. Niedawno cała gmina była zaalarmowana, albowiem zjechał był p. Dydalewicz, delegat Rady szkolnej krajowej, aby przeprowadzić śledztwo z nauczycielem tutejszej szkoły ludowej, w skutek skargi wniesionej na tegoż przez tutejszego ekspedjenta pocztowego p. Kwiecińskiego. Prawdziwie nie do pozazdrosczenia jest dola nauczyciela ludowego. Za 25 zł. miesięcznego wynagrodzenia, naucza i użera się na wszystkie strony z nieprzyjaciółmi oświaty i wrogami szkoły, jacy tu i ówdzie u nas w kraju się zdarzają, a niekiedy i tłumacz się biedny nauczycielu, bo oto jeden z twoich wrogów, chcąc cię i tego skromnego kęsa chleba pozbawić, kopie pod tobą dołki, i robi ci niezliczoną moc zarzutów! Na dwu arkuszach sformułował p. Kwieciński szereg zarzutów przeciwko nauczycielowi, tchnących najwidoczniej prywatą.

Przywoływani na świadków członkowie Rady gminnej odparli wszyscy, że wszystko „co pan spedytor napisali to nie prawda, bo pan nauczyciel są dla nas bardzo dobrzy“. Śledztwo więc nie wykryło, i owszem p. delegat dobre o nauczycielu wywiózł wrażenie. Ekspedjenta skazano na zapłacenie kosztów komisji. Gmina chcąc uwolnić się od p. ekspedjenta, który w ciągu ostatnich dwu lat podobną już piątą komisję sprowadza — napisała skargę do dyrekcji poczt. Skutku zażalenia jeszcze niema. A tymczasem intrygi idą swoim torem. Nauczyciel stara się o prezentę. Ekspedytor podbuutowuje chłopów na niego i odmawia trzech członków Rady szkolnej miejscowej, że niechcieli nauczycielowi dać prezenty, mimo, iż tenże lat 4 z zadowoleniem całej gminy i całej tutejszej inteligencji pracuje. Oto przykład doli biednego nauczyciela ludowego, jeżeli ma takich sąsiadów. A jednak ekspedytor pocztowy powinienby raczej sumiennie pilnować własnego zawodu, aby interesowani otrzymywali na czas gazety i listy, i aby gazety lwowskie na przestrzeni 7 kilometrów nie ginęły zbyt często.

Jarosław 11. kwietnia. (*Nieporządek w auto-nomji*). Ordynacja wyborcza dla gmin. (§. 18) po-

Na bańce z mydła *).

— Wujaszku, wujaszku! Popatrz na tę ogromną bańkę, na te prześliczne kolory. Skąd one pochodzą?

Tak wołał mój synek z okna do ogrodu, w który puszczał swoje różnobarwne bańki.

Wujaszek siedział obok mnie w cieniu wysokich drzew, a nasze cygara dodawały woni czystemu powietrzu pięknego popołudnia letniego.

— Hm! — rzekł, a właściwie mruknął wujaszek, zwracając się ku mnie — hm, wytłumacz mu przecież! Hm, ciekawym, jak to uczynisz. Barwy interferencyjne na cienkich blaszkach, nieprawdaż? Wiem o tem. Rozmaita długość fal i tak dalej. Czy malec to zrozumie, hm?

— Tak jest — rzekłem trochę zakłopotany — fizykalnego objaśnienia dziecko oczywiście nie pojmie, ale tego nie potrzeba. Objasnienie je t względne i musi się stosować do stanowiska pytającego, chodzi tylko o to, by nowy fakt wtłoczyć w znany szereg myśli, a ponieważ formuły fizyki matematycznej nie należą do szeregu myśli mego potomka...

— Nieźle, nieźle — kiwał głową wujaszek. —

* Podajemy tu rzecz najświeższą głębokiego myśliciela, którego podobną fantastyczną satyrę drukowaliśmy przed laty. Jest to rzecz, którą każdy przeczyta z przyjemnością. Dziecko znajdzie w niej pewne analogie z ulubionym Gulliverem, dorosły wiele myśli pobudzających umysł i fantazję, głębiej myślący pozna w niej arcydzielną satyrę.

leca władzy politycznej czuwanie nad tem, ażeby przygotowanie do wyborów poczynione były wcześniej, tak, aby z upływem perjodu wyborczego nowa reprezentacja gminna mogła działalność swoją rozpocząć.

Przepis ten nie jest należycie u nas przestrzegany przez dotyczącą władzę polityczną, albowiem w niektórych gminach tutejszego powiatu, np. w Cieplicach, Dobczy itp. rzeczony wybory już od lat 2. powinny być przeprowadzone i reprezentacje ukonstytuowane, a przecież dotąd pomimo kilku natarczywych, ze strony członków gmin wniesionych do starostwa urgensów nic zgoła nie zrobiono.

Ta powolna i niczem nieusprawiedliwiona działalność organu nadzorczego tak dalece demoralizująco oddziaływa na pojęcia o stosunkach prawnych autonomicznych u ludu wiejskiego, że naczelnicy gmin żądni wiekowania na zajmowanych stanowiskach, zwąchawszy, iż poczciwy nasz staruszek starosta oczekując z upragnieniem godziny spensjonowania i stałego po trudach wypoczynku, nie troszczy się wcale takimi sprawami, nie tylko, że o przeprowadzeniu nowych wyborów nie myślał, ale nadto dopominających się o to członków gminy w sposób nieludzki tyranizują i bez żadnych ogródek publicznie głoszą: „Tak długo będę wójtem i tak długo wyborów nowych nie zarządzę jak długo sam zechcę!“ (A dlaczegoż wydział powiatowy obojętnie na to spogląda. Red.).

(ER) Mosty wielkie 10. kwietnia. (*Dla doktorów medycyny*). Niejednokrotnie podnoszony w czasopismach brak lekarzy-doktorów medycyny, a raczej nieodpowiednie ich rozmieszczenie w stosunku do ilości mieszkańców pojedynczych miast najbardziej nam daje się uczuwać. Gmina tutejsza rozpięta z końcem lutego w dziennikach konkursu na posadę lekarza miejskiego ofiarując roczną płacę 150 zł. i 25 ct., za oględziny zwłok; prócz tego dochoy do oględzin bydła na rzeź przeznaczonego. Termin wniesienia podań już minął, a dotąd żaden doktor medycyny się nie zgłosił.

Sądząc, że główny powód, dla którego żaden z drów medycyny nie może nabrać odwagi, by choć na czas krótki, celem przekonania się o tutejszej praktyce, do nas zagościł, leży w niedokładnem pojmowaniu stosunków naszego miasta i okolicy, podajemy dla wyjaśnienia kilka szczegółów: Miasteczko Mosty wielkie liczy przeszło 4000, a z okolicznymi wsiami do 23.000 mieszkańców; jest siedzibą sądu, notariatu, apteki, załogi wojskowej, oddziału żandarmerji, a lekarz dr. medecyny, który do nas przybędzie przyjętym zostanie z otwartymi rękami tak ze strony gminy tutejszej, jako też i publiczności najlepszego dozna poparcia. Jest tu wprawdzie chirurg p. Elias Sakler, który z Narola przybył do nas. Atoli z uzasadnionych przyczyn nie zbyt szczegółnym cieszy się on wię-

Prawie zgadłeś. Nie możesz objaśnić, połączyć ze zwyczajnymi wyobrażeniami, nie masz punktu styczności. O to chodzi! Doświadczenie dziecka, świat całkiem inny — są rzeczy, którym brak wszelkiej styczności. Jesteś tak wszędzie? Mędrzec musi milczeć, nauczyciel kłamać. Albo wbiły będzie na krzyż, spalony na stosie, wyśmiany w satyrycznych pismach, stosownie do mody. Mikrogen! Mikrogen!

Ostatnie słowa mruknął wujaszek dla siebie. Nie byłbym ich zrozumiał, gdybym słowa „Mikrogen“ nie słyszał częściej od niego. Był to jego najnowszy wynalazek.

Wujaszek porobił już wiele wynalazków, a właściwie nie robił nic prócz wynalazków. Mieszkanie jego było kompletnem laboratorium, na pół warsztatem alchemicznym, na pół gabinetem fizykalnym. Była to łaska nadzwyczajna, gdy komu tam wejść pozwolił, bo trzymał wszystkie swe odkrycia w tajemnicy. Tylko czasem, gdy poufale rozmawialiśmy razem, odsłaniał kawał tej zasłony, która pokrywała jego tajemnice. Wtedy zdumiewałem się nad obfitością jego wiedzy, a jeszcze bardziej nad głębokim jego poglądem na metody naukowe i ich znaczenie, na cały rozwój cywilizacyjnego postępu. Ale nie mogłem go nakłonić, by wystąpił ze swymi zapatrywaniami ani odkryciami, które, jak mówił, bez jego nowych teoryj nie byłoby zrozumiałe.

Widziałem sam u niego, jak z anorganicznych materij sztuczną drogą wytwarzał białko, a gdy go namawiałem, aby to epokowe odkrycie, które by było zdolne przekształcić zupełnie nasze stosunki społeczne, ogłosił, albo co najjujniej spożytkował, to zwykł był mawiać:

ciem ze strony wszystkich warstw ludności, a co szczególniejsza nawet u swych współwyznawców. Z tego to powodu zmuszeni są pacjenci do Zółkwi i Lwowa po radę lekarską wyjeżdżać, a w groźnych wypadkach telegraficznie lekarza z Zółkwi wzywać. Również urząd gminny zdaje się podzielać zdania publiczności, gdyż mimo wszelkich możliwych starań nie może p. S. uzyskać posady lekarza miejskiego, co gminie za złe brać nie możemy, owszem życzymy jej, by dopięła swego zdrowego zamiaru przez nadanie posady doktorowi medycyny.

Apelujemy więc do doktorów medycyny, by jeden z nich zechciał się do nas przesielić i objąć opiekę nad naszym zdrowiem, a zapewnić możemy, że przy dobrych chęciach, dr. medycyny wyrobi sobie odpowiednie stanowisko w Mostach.

Wojniów 8. kwietnia. (*Pożar*). W nocy z dnia 7. na 8. kwietnia z nieskonstatowanej dotąd przyczyny wybuchł w miasteczku naszym pożar, który w bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu zaledwie pół godziny ogarnął 15. demostw i synagogę izraelską, zanim zdołano go zlokalizować. Nieubłagany żywioł rozszerzał się z niesłychaną szybkością mimo spokoju powietrza wobec więcej, jak niedostatecznych środków ratunkowych, a mianowicie wobec braku wody, sikawek, naczyń potrzebnych, tudzież przyrządów do zlokalizowania pożaru służących. Na ogólną podziękę i uznanie zasłużył sobie p. Andrzej Tangl, adjunkt sądowy, który mimo niebezpieczeństwa zagrażającego jego własnemu mieniu — sam słaby — z zaparciem się samego siebie i własnego majątku pracował niezmordowanie ratując dobytek biednych rodzin izraelskich, których mienie przeważnie strasznie mu żywiołowi uległo, oddając swój majątek i rodzinę pod opiekę opatrności, przyczem też znaczne straty, bo do paruset zł. sięgające w poniszczonych ruchomościach poniósł.

Szkoda była nieubezpieczoną, dzisiaj jednak obliczyć się nie da; w przybliżeniu obliczają ją do 30.000 zł.

Adwokaci i procesa w Niemczech.

Liczba adwokatów (pomijając adwokatów zatrudnionych przy najwyższym trybunale Rzeszy i przy najwyższym bawarskim sądzie ziemiańskim) wynosiła w dniu 1. stycznia 1887 w Rzeszy niemieckiej 4787 (1 stycznia 1880 roku 4091), i to w okręgach nadziemiańskich: berlińskich 509 (231), drezdeńskich 509 (538), wrocławskim 328 (213), kolońskim 320 (257), hammskim 232 (179) cellskim 230 (2.0), naumburskim 227 (192), monachijskim 193 (203), hamburskim 189 (216), rostockim 187 (250), stutgardzkim 162 (157), poznańskim 160 (88), królewieckim 157 (92), jenańskim 144 (166),

— Nie mam ochoty dać się wyśmiać. Nie mogę przecież zrozumieć. Jeszcze nie dojrzałem, brak punktu styczności, inny świat, inny świat! Tysiąc lat trzeba czekać! Pozwól ludziom się kłócić, jeden wie tyle, co drugi.

Teraz wynalazł „Mikrogen“. Nie wiem na pewno, czy to był pierwiastek, czy aparat, tyle jedno pojąłem, że za pomocą niego był w stanie doprowadzić do zmniejszenia w dowolnym stopniu tak stosunków przestrzeni jak czasu i to jest zmniejszenia widocznego tylko dla oka, jak to jest możebne za pomocą instrumentów optycznych, ale dla wszystkich zmysłów; cała działalność umysłu stawała się odmienną tak, że jakościowo wszystkie rodzaje uczucia pozostawały te same, ale ich stosunek ilościowy zostawał zwięzonym. Twierdził on, że może każde indywiduum, a z niem cały jego światopogląd zmniejszyć do 1 miljonowej i biljonowej części jego wielkości. Lecz jak to robi? Tak, wtedy śmiał się znów do siebie i mruzczał:

— Hm, nie rozumiesz, a ja nie mogę objaśnić. Ludzie pozostaną ludźmi, czy wielcy, czy mali, nie widzą po za siebie. Pocóż się spierać.

— Skądże wpadłeś na „mikrogen“ — zapytałem.

— W sposób bardzo prosty, kochany siostrzeńce. Mikrogen jest dla dzisiejszego świata uczonemu tem, czem bańka mydlana jest dla twego malca. Ale ponieważ uczeni nie są dziećmi i chcą wszystko zrozumieć, przyszedłoby do nieskończonych sporów, gdybym moje teorie ogłosił, zupełnie bez pożytku, bo rozstrzygnięcie leży po za granicami dzisiejszych pojęć. Wyśmiano by może — hm — dom obłąkanych.

— Wszystko jedno — zawołałem — głośić

frankfurckim 142 (131), karlsrueskim 134 (127), darmstadtckim 130 (124) szczecińskim 129 (86), kwidzyńskim 116 (67), kielskim 96 (90), norymberskim 84 (86), kaselskim 83 (85), bamberskim 78 (93), kolmarskim 74 (51), augsburskim 65 (85), brunświckim 47 (42), zweibrückeńskim 46 (27) i oldenburskim 16 (16). — Ubytek adwokatów nastąpił zatem w ostatnich latach 7 w okręgach nadziemiańskich: rostockim (o 26,2 procent), augsburskim (23,5 prc.), bamberskim (16,1 prc.), jenajńskim (13,3 prc.), hamburskim (13,5 prc.), drezdeńskim (5,4 prc.), monachijskim (4,9 pct.), kasselńskim (2,4 prc.) i norymberskim (2,3 prc.); przyrost w okręgach: berlińskim (o 120,3 prc.), poznańskim (81,8 prc.), kwidzyńskim (73,1 prc.), królewieckim (70,7 prc.), zweibrückeńskim (70,4 prc.), wrocławskim (54,0 prc.), szczecińskim (50,0 prc.), kolmarskim (45,1 prc.), naumburskim (40,1 prc.), hammskim (29,6 prc.) kolońskim (24,5 prc.), brunświckim (11,9 prc.), frankfurckim (8,4 prc.), kielskim (6, 7 prc.), karlsrueskim (5,5 prc.), darmstadtckim (4,8 prc.), stutgardzkim (3,2 prc.) i cellskim (0,4 prc.). Razem wynosi przyrost adwokatów w państwie niemieckim przez ostatnie siedmioletcie 17,0 prc., czyli 696.

Jeden adwokat przypadł w dniu 1. stycznia 1887 r. w okręgu rostockim na 3602 (1. stycznia 1880: 2709) mieszkańców, w hamburskim na 4162 (3284), drezdeńskim na 6251 (5525), berlińskim na 7186 (14 671), frankfurckim na 7207 (7463), darmstadtckim na 7359 (7551), monachijskim na 7471 (6799), brunświckim na 7925 (8318), jenajńskim na 8528 (7144), kasselńskim na 9868 (9665), cellskim na 10,121 (9923), poznańskim na 11,130 (20,119), hammskim na 11 511 (13 725), kwidzyńskim na 11.579 (19.983), kolońskim na 11.604 (13,622), szczecińskim na 11.671 (17.907), naumburskim na 11.929 (15.981), karlsrueskim na 11.950 (12.364), kielskim na 11.982 (12.524), stutgardzkim na 12.316 (12.555), królewieckim na 12.481 (21,026), wrocławskim na 12.537 (18.816), norymberskim na 14.057 (13.305), augsburskim na 14.333 (10.679), bamberskim na 14.993 (12.637), zweibrückeńskim na 15.139 (25,084), oldenburskim na 19.020 (18.689) i kolmarskim na 21.140 (30.719). W stosunku do ludności ma więc okręg rostocki najwięcej, okręg kolmarski najmniej adwokatów. Przeciętnie przypada w państwie niemieckim 9.788 (11.057) mieszkańców na jednego adwokata.

W r. 1885 przypadał w pierwszej instancji jeden proces w okręgu hamburskim na 22 mieszkańców, w berlińskim na 23, królewieckim na 25, frankfurckim 28, kaselskim 30, kwidzyńskim 31, poznańskim 33, drezdeńskim i kolońskim 38, wnaumburskim 39, jenajńskim i hammskim 40, wrocławskim, darmstadtckim i karlsruh. 41, szczecińskim i oldenburskim 43, kolmarskim i brunświckim 45, cellskim 50, kielskim 52, bamberskim 55, ro-

stockim i monachijskim 57, zweibrückeńskim 59, norymberskim 61, augsburskim 84, a stutgardzkim na 88; przeciętnie w Niemczech jeden proces na 39 mieszkańców.

Burza w kanale Kaletańskim.

Najstarsi marynarze nie pamiętają burzy, która co do gwałtowności i czasu trwania porównać by się mogła z burzą, szalejącą 5, 6, 7 i 8 b. m. w kanale La Manche. Całe wybrzeża od Vlissingen aż do Calais było wzburzone, a huk fal był tak gwałtowny, że lada chwila spodziewano się zalania wysokich grobli Ostendzkich. W środku kanału fale osiągały fenomenalnej wysokości, tak, że podróżni, którzy z wielką biedą i spóźnieniem z Anglii tu przybili, byli zupełnie zmoczeni. Najgorsze było, że burzy tak gwałtownej nie przewidywali nawet obeznani z morzem marynarze, bo w takim wypadku nie było by się zdarzyło tyle nieszczęść.

Rano 5 kwietnia wypłynęło 49 wielkich łodzi rybackich z portów belgijskich, z Ostendy, Heyst-sur-Mer, Blankenberghe, Naimport i Middelkeke. Wszystkie zaskoczone zostały burzą. Dotychczas przybiło z nich tylko 26 bez uszkodzenia, 21 rozbiło się, ale załogi ich ocalono, a tylko 2 łodzie zniknęły wraz ze załogą.

I wielkie okręty nie były w stanie oprzeć się szalonej potędze burzy. Da. 6 kwietnia zaskoczyła wściekła burza w kanale wielki norwęski trzymasztowiec „Resolut“, jadący z wielkim ładunkiem drzewa do Kanady i po strasznej walce z falami rzuciła na wybrzeże Heyst-sur-Mer.

W kilku minutach wielki okręt stał się kupą pływających drzew. Załoga (11 marynarzy i kapitan) rzuciła się w morze i starała się ratować, trzymając się drzew. Odwadze kilku Belgijczyków udało się ocalić kapitana i 9 ludzi, reszta utonąła.

Nielepiej powiodło się angielskiemu „brygowi“, który również zatonął. Na pełnym morzu musiało zdarzyć się więcej nieszczęść. Nawet wielkie parowce pocztowe, kursujące między Ostendą i Doverem przebyły kanał tylko całą siłą pary i stanęły na miejsce spóźnione. 100.

KRONIKA.

Nowo wybrany prezydent miasta Lwowa, pan Edmund Mochnacki jest rodowitym Lwowianinem rzymsko-katolickiej religii. Ojciec jego przez długie lata był urzędnikiem byłych Stanów galicyjskich, kolegą śp. Skarżyńskiego, (który następnie przeszedł na etat Wydziału krajowego). Urodzony w roku 1836, pan Edmund Mochnacki, ukończył gimnazjum w Samborze, a wydział prawniczy na wszechniży lwowskiej. Początkowo

rokiego zamrażniętego jeziora. Łódź był gładki i bez szczelin, a przecież zdawał się znajdować w lekko falującym ruchu. Niewyraźne postacie wznosiły się tu i owdzie na płaszczyźnie.

— Co się tu dzieje? — zawołałem przestraszony. — Gdzie jesteście? Czy i nas unosi lód?

— Jesteśmy na bańce mydlanej — odparł wuj spokojnie. — To, co masz za lód, jest powierzchnią lipkiej skórki mydlanej, która tworzy bańkę. Wiesz jak gruba jest ta warstwa na której stoimy? Według ludzkiej miary jest ona równa 1/5000 części centymetra, pięćset takich warstw położonych na sobie, wyniosłyby dopiero jeden milimetr.

Mimo woli podniosłem nogę w górę, aby w ten sposób uczynić się lżejszym.

— Na Boga, wuju — zawołałem — nie wyprawiaj żartów! Czy mówisz prawdę?

— Z pewnością. Ale nie bój się. Stosownie do twej wielkości, skórka ta równa się co do tęgości pancerzowi stalowemu na 200 m. grubości. Zapomocą mikrogeneru mianowicie zmniejszyliśmy się we wszystkich naszych stosunkach według skali 1:100 milionów, co czyni, że owa bańka, mająca według ludzkich wymiarów objętości 40 centymetrów, jest dla nas tak wielką, jak kula ziemiska dla ludzi.

— A jakież wielkości my jesteśmy? — zaapytałem powątpiewając.

— Wysokość nasza równa się 1/60 części milimetra. Nawet najostrzejszym mikroskopem nikt tu nas nieodkryje.

Kurd Laszwitz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kierował się do zawodu sędziowskiego, ale okoliczności zniewoliły go, poświęcić się służbie polityczno-administracyjnej w c. k. namiestnictwie, skąd w roku 1872 przeniósł się do Wydziału krajowego, i od samego początku pełnił tam funkcję referenta spraw gminnych w departamencie dr. Smolki. Przez kilka lat z rządu zawiadywał także kancelarią sejmową, obejmując cały ogrom pracy, połączonej z tem żmudnym urzędowaniem. W Wydziale krajowym dźwizył on stanowisko najstarszego radcy.

Gdy w roku 1880 zaufanie wyborców miasta Lwowa powołało go do grona rady miejskiej, pan Mochnacki wszedł do składu sekcji finansowej, gdzie najprędzej i najlepiej obznajomić się można z gospodarką gminy. Działalność jego tamie była pełna inicjatywy. Jego to studjom i propozycjom przypisać należy zasługę, że dochody miasta przez stosowne opodatkowanie kolei żelaznych wzmogły się o kilkadziesiąt tysięcy rocznie. W cztery lata później rada miejska wybrała go wiceprezydentem, i w charakterze tym reprezentował on stolicę kraju na zjeździe w Budapeszcie, składając dowody wyborczego mowcy „na oczekaniu“ przy licznych wówczas powitaniach i żegnaniach. W roku zeszłym przy ukonstytuowaniu się nowej rady miejskiej, prawie jednogłośnie został wybrany wiceprezydentem. Piastując jednak równocześnie mandat z Izby handlowo-przemysłowej do Rady państwa, tylko w styczniu bieżącego roku już podczas słabości ś. p. Dąbrowskiego miał sposobność przewodniczenia magistratowi i radzie miejskiej, a gdy się rozpoczęła na nowo sesja Rady państwa, zdał urzędowanie na pierwszego delegata dr. Gryzieckiego.

Teraz, skoro się uwolni od obowiązków w Wydziale krajowym i w Radzie państwa, gdzie (oprócz sekretarjatu Koła polskiego i trzech komisji tegoż) był zajęty aż w 6 komisjach Izby — działalność p. Mochnackiego we Lwowie będzie ze wszelkich miar zważenią. Cichy i skromny w obejściu ze wszystkimi, celuje on niepospolitą zwaństwem ustaw obowiązkowych, i zdola warować należycie samodzielność gminy, a wolny od wszelkiego biurokratyzmu, będzie godnym następcą swojego poprzednika, który trzymając się zasady: „oko pańskie konia tuczy“, doglądał spraw miasta więcej poza murami ratusza niż w biurze, przedstawiając załatwianie „kawalków“ referentom departamentów, a podpisywanie ich wiceprezydentowi magistratu.

Z praktyki kancelaryjnej. Otrzymałmy odpis skargi, która przed kilkoma miesiącami wpłynęła do sądu jednego z naszych miast powiatowych.

Odpis dosłowny: „Skarga Arona Kaufmana przeciw Iwanowi Oliwa o morderstwo zwierząt i nieprzywiązku psa strasznoostrego.

Świętyni c. k. Sądzie! Iwan Oliwa wychował sobie psa straszno-przeszkodliwego, takiego, iż gdy zbada jakiej zwierzęta „owce, kury, kote, itp. w te chwylki ją zamorduje, co już takowe kilkakrotnie zwierząt życia pozbawił i pomimo mnożno nakazań o pilnienia tegoż psa, na łańcuch go przepnąć nie zameszła. Gdy jednak skutkiem tego napadł na mego kota przed wielganocem Szwentach i tak samo 17. maja napadł na drugiego kotka, który ich w patrzanie mego na śmiercie zatłuk, więc mi spowodował szkody znacznej.

„Fakt powyższy udowadniam świadkami N. N.

„Pozywam przeto Iwana Oliwę przed świętyni c. k. Sąd z tych strasznych mordowania, proszę ku tejsze obronie rozprawę karną zarządzić i pozwanemu słuszny wymiar kary ogłosić a nagrodzenia szkody mojej laskawy orzeczyć.“ Aron Kaufman.

Piękna wygrana. Czytamy w krakowskiej korespondencji *Dila*: „Kilku moich znajomych Polaków tutejszych, wcale Rusinom przychylnych, zakupiło w większej nawet ilości losy loterii na żeński pensjonat w Przemyślu. Jeden z nich, pan A. S., zegarmistrz, wygrał z pięciu jeden. Posyłając pocztą pieniądze, prosił on, aby, jeżeli wygrana nie przewyższy 1 zlr., nie posyłano mu jej, ale fant ten przyjęto na korzyść funduszu loteryjnego. Po pewnym czasie otrzymał p. A. S. pocztą wygrany fant — mizerną litografię Adolfa Iwanowicza Dobrzańskoho! Tableau!“

Zamiatanie ulic odbywa się u nas w niepraktykowany gdzieindziej sposób. Stróż kamieniczni urządzają to o godzinie 8. rano, kiedy ruch na ulicach rozpoczyna się największy, o tej porze bowiem spieszą urzędnicy do biura i dzieci idą do szkoły. Naturalnie, że o skrapianiu i zlewaniu ulic nie ma ani mowy. Jeżeli to jest połączone z zbyt wielkimi trudnościami, możeby panowie właściciele domów zechcieli przynajmniej stróżów swoich nakłonić do wzniesienia kurzu o godzinie 6. rano, kiedy ulice są jeszcze suche.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich członków na pogadankę, która się odbędzie w piątek, 15. kwietnia 1887, o godzinie 7. wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika 3). Na porządku dziennym zamieszczono referaty radcy dr. Banacha i dr. Stebelskiego.

prawdę jest obowiązkiem, choćbym miał znieść nawet męczarnie zapoznania. Tylko tą drogą zdobyte zostały postępy cywilizacyjne. Przytocz swoje dowody.

— Hm — rzekł wujaszek — a jeżeli tych dowodów nikt nie będzie mógł zrozumieć? Jeżeli każdy innym będzie mówić językiem? Wtedy spór kończy się tem, że mniejszość zabita zostaje moralnie lub fizycznie. Nie mam do tego ochoty.

— A mimo to — odparłem dumnie — wyznałbym prawdę, gdybym miał w ręku dowody za sobą.

— Przed małoletnimi i ślepymi — jakto? Miałbyś odwagę? Tak? Przyjrzyj się tej rzeczy.

Wujaszek wydobyl z kieszeni mały aparat. Zobaczyłem kilka rurek szklanych w oprawie kruszcowej ze śrubami i delikatną skalą. Podsunął mi te rurki pod nos i zaczął kręcić. Czujęm, że wdycham coś.

— Ach, jakaż ta znów piękna! — zawołał mój chłopak znowu, wskazując na bańkę unoszącą się z lekka przez okno.

— No popatrz się teraz na tę bańkę — rzekł wujaszek i kręcił dalej.

Zdawało mi się jakby bańka w oczach mi rosła. Byłem jej coraz bliżej i bliżej. Okno z chłopcem, stół przed którym siedzieliśmy, drzewa ogrodu oddalały się, stawały się coraz mniej wyraźne. Tylko wuj pozostał przy mnie. Rurki swoje schował do kieszeni. Teraz znikło nasze dotychczasowe otoczenie. Niby matowo biały, olbrzymi dzwon rozciągało się niebo nad nami nikuąc w widnokręgu.

Staliśmy na zwierciadlanej płaszczyźnie sze-

Odezwa do Polek. Celem ofiarowania lwowskiemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół” ozdobnego sztandaru, zawiązał się komitet pań, który zajęć się ma zebraniem potrzebnych funduszy i wykonaniem sztandaru. Odzywamy się przeto do Polek, znanych z ofiarności, a otaczających nasze Towarzystwa gimnastyczne zasłużoną sympatją, by na cel powyższy składały do rąk podpisanego komitetu za pośrednictwem redakcji *Kurjera Lwowskiego* łaskawe datki, chociażby najskromniejsze. Imieniem komitetu: *Marja Gostyńska. Ida Marszałkiewiczowa.*

Returki na kolejach powinny służyć dla dogodności podróży, a nie dla ich utrapienia. Jak wiadomo służą a raczej mają one służyć na dwa dni tymczasem nie służą ani na jeden, bo oto ktoś jadący do Zadvórze taki bilet kupił w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 1 po południu, zaś wracał dnia 11 bm. w poniedziałek o godz. 1 po północy, zatem w żaden sposób nie było dwóch dni. Powiedziano mu jednak, że to już było 12. kwietnia, ponieważ północ minęła i kazano nowy bilet kupić. Wyobraźmy sobie taki wypadek: Ktoś kupuje zwrotny bilet jazdy na pociąg, który odchodzi o godz. 11 w nocy a wówczas liczy mu się pierwszy dzień od godz. 11—12 w nocy, drugi do 1 po południu, bo do nocy już traci wartość! Niechże szanowna dyrekcja kolei zważy, czy w takim urządzeniu jest jaka dogodność! Wszak bardzo łatwo uniknąć wszelkich bałamuctw. Trzeba tylko na stacji dodać godzinę, powiedzieć że bilet służy na 48 godzin, a nie na dwa dni, i cała sprawa ubita. Póki to nie nastąpi, publiczność będzie doznawać ciągłych nieprzyjemności.

Jeszcze parę uwag: Na stacji Zadvórze jest miniaturowa ciupka, nazwana salą II klasy. Umieszczono w niej baterję elektryczną, choć i tak nie ma się gdzie pomieścić. W poniedziałek wielkanocny siedziało tam na kupie 14 osób, reszta musiała przebywać na dworze. Zarządzić temu nie trudno.

Co jednak najgorsze, to przepełnienie wagonów, na co już tyle razy narzekano. Wszak rok rocznie przekonuje się zarząd kolei, jak wiele osób wyjeżdża na święta, a ile z nich powraca, czyż nie godziłoby się na te dni dodać kilka wagonów i powiększyć ilość konduktorów, którzy z iście nadludzkim wysiłkiem wykonują obowiązki. I dla jadących i dla służby jakiegoś względu koniecznie mieć potrzeba.

Przypominamy członkom stowarzyszenia dam oszczędności, iż walne zgromadzenie odbędzie się dnia 15. b. m. w wielkiej sali ratuszowej o godz. 5 po południu.

Składki. Na bank ratunkowy: Wygrane w bilar u p. Wes... w Złoczowie 2 zł.

Nadzwyczajna próba chóru mieszanego gal. tow. muzycznego odbędzie się we czwartek 14. bm. o godzinie siódmej wieczorem w sali towarzystwa, na którą wszystkich członków usilnie się zaprasza.

Na wystawie sztuk pięknych (plac św. Ducha) znajduje się obraz Matejki „Wit Stwosch z lat dziecięcych”. Jest to własność prywatna pani K., która wystawiła ten obraz na sprzedaż, z powodu okoliczności do tego ją zmuszających. Sądźmy, że nasi mecenasi sztuki nie pozwolą, aby dzieło mistrza polskiego przeszło w obce ręce, tembardziej, że cena jest przystępną!

Prezentę otrzymali w Przemyskiem ks. gr. kat. Nestor Horoszewicz na parafię Cieplice, a ks. Bazyli Sałahub na parafię Tarnawa Wyżna.

Tow. św. Józefa z Arymatei miało w r. 1886 przychodu 3865 złr. 92 ct., rozchodu 2762 złr. 89 ct.; pozostałość kasowa 1.103 złr. 3 ct. Towarzystwo w ubiegłym roku urządziło 663 pogrzebów, z tych 409 dla osób wyznania rz. kat., 229 gr. kat., 8 ewangelików i 17 niewiadomego wyznania.

Mianowania. Minister handlu zamianował ekspedytora pocztowego, Józefa Płoszewskiego, asystentem pocztowym, a dyrekcja przydzieliła go urzędowi pocztowemu w Krakowie na dworcu. Rada szkol. kraj. zamianowała Karola Tarczyńskiego rzeczywistym nauczycielem w Tarnawie a Mikołaja Kobyłkę w Pleszowicach.

Suplent przy gimnazjum Kołomyjskiem, Jan Rużycki, został mianowany rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Przemyślu.

† **Wiktor Smalski**, sekretarz miejskiej rady okręgowej szkolnej we Lwowie zmarł dnia 12. b. m. w nocy w 36 roku życia.

Dr. Maciej Rafał Krobicki, wpisany został w listę adwokatów, z siedzibą w Oświęcimiu.

Ministerstwo handlu zatwierdziło ofertę firmy niemieckiej z Ołomuńca na budowę gmachu pocztowego w Krakowie, pomijając krajowych oferentów.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16. bm. wejdzie w życie w Jezierzanach (powiat Buczaczy) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wy-

dawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiątkowych nie przekraczających kwoty 300 złr. w. a.; i przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten połączony będzie z pociągami kolejowymi, kursującymi między Stanisławowem a Husiatynem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości Jezierzany, Wierzbiatyn i Bortniki.

Niejakiego Zachariuka, kramarza z Lackiego pod Złoczowem, zasądziło starostwo brodzkie na 14 dni aresztu za mowę wygłoszoną na zgromadzeniu tow. im. Kaczkowskiego w Brodach. „Nie byłoby żał sławetnemu Zachariukowi i odsiedzieć tych 14 dni, gdyby był przynajmniej mówił co mądrego, ale on plótl smalone duby i namówiony napadał na ruskie gimnazjum”. Taką pociechę „męczennikowi” wypisało *Dilo*.

Ks. Feliks Zagłoba Smoleński, kanonik i proboszcz w Samborze, przeżywszy lat 62, zmarł 10. bm. Zmarły był dawniej profesorem św. teologii w Przemyslu, a szeroką nauką i gorliwością kapłańską zjednał sobie zaszczytne uznanie ze strony władz kościelnych, oraz szczerą szacunek i uwielbienie w kole swoich parafian.

W stanisławowskiej gr. kat. kapitule rozdzielono referaty w następujący sposób: 1) Archipresbyter ks. Kujłowski: lokację presbyterji, regulację dekanatów i parafij, mianowania i oznaczenia kongregacji. 1) Archidjakon ks. Facjewicz: przyjęcie z innych diecezji i przeniesienia, dodatki osobowe i zapomogi, przegląd kurend „Wistynka krajowego”, sprawy „Wistynka eparchii stanisławowskiej” i rewizję ksiąg cerkiewnych. 3) Kustosz ks. Litwinowicz: zajmuje się sprawami spornymi, normaljami, karnościami, sporami patronackimi, imatrykulacjami, bogosławieństwami, listami pochwalnymi, sprawami obrzędowymi i miejscami odpustowymi. 4) Na każdorazowego kancelarza wypadł najm gruntów, sprawy djaków, fundusz wdowio-sierościński, budynki cerkiewne, szematyzm, sprawy finansowe i kancelarja. 5) Na ks. Turkiewicza służby funduszowe, opodatkowania sprawy missalij, serwituty, karne domy i szpitale, porządek kazań w katedrze itp. 6) Ks. Szankowski objął biblioteki, apostazje i konwersje, służbę katedry itp. 7) Ks. Łopuszański szkolne dzieła, mianowania szk. ord., przegląd ich doniesień i sprawy duchownego seminarjum.

Sprawa o dobra Wiśniowickie. Stara siedziba książąt Wiśniowickich, Wiśniowiec, położona w pow. krzemienieckim, w gub. wołyńskiej, sprzedana została, jak sobie czytelnicy zapewne przypominają, za bezcen za małoletności ostatniego właściciela hr. Broel-Platera, p. Tollemu, prezydentowi m. Kijowa. Hr. Piater pragnął następnie sprzedaż unieważnić i wystąpił na drogę sądową. Obecnie sąd okręgowy łucki w sprawie tej wydał wyrok, oddalający pretensje hr. Platara.

W sprawie stypendjum dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. W skutek odezwy słuchaczy Akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie, umieszczonej w numerze 77 *Nowej Reformy*, przybywa na stypendjum imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych suma 200 franków, a to z następującego źródła: S. p. J. I. Kraszewski złożył przed śmiercią na ręce słuchaczy uniwersytetu genewskiego, pielęgnujących go w ostatnich chwilach pewną sumę do ich rozporządzenia — część tej sumy pomienieni słuchacze przeznaczają na wyżej wskazany cel, skoro tylko trwały początek będzie zrobiony.

Druga porządna drukarnia powstała w Stanisławowie. Pan Stanisław Chowaniec, dotychczasowy zarządca drukarni p. Jana Dankiewicza, nabył drukarnię B. Laskowskiego i Spółki. Uzupełniwszy ją obecnie i urządziwszy według najnowszych wymagań sztuki typograficznej, oddał ją z początkiem bieżącego miesiąca do użytku publiczności. Fachowe i umiejętne wykształcenie p. Chowańca w tym zawodzie, daje nam rokowanie, że drukarnia ta, aczkolwiek jedna z najmłodszych w kraju, będzie jedną z najbardziej wzorowych.

O ś. p. Juljuszu Wójcikiewiczu, znanym w świecie literackim pod pseudonimem Juljusz Hen, który zmarł na porażenie serca, pisząc nam z Pilzna: Już od wczesnej młodości okazywał on niepospolity talent, bystrość umysłu, pamięć rozległą, i zdolność do muzyki. Po ukończeniu wyższej szk. ly realnej kształcił się w akademii sztuk pięknych w Krakowie i w Budapeszcie, przyczem z zamiłowaniem oddawał się studjom literackim i grze na skrzypcach. Zmuszony z powodu wady sercowej pozostawał w domu, mimo choroby i słabych sił fizycznych pracował bez wytchnienia, pisząc prześliznym językiem sonety elegijne na tle dziejów biblijnych i historii ojczystej osnute; przyczem przetłumaczył wzorowo i wydał drukiem arcydzieło węgierskiej poezji: „Tragedję ludzkości”, Emeryka Madacha, które krytyka jak najpochlebniej przyjęła; tłumaczył również wyborowe nowelki Jokaja i zostawił

wiele cennych prac w swej tece. Prace jego artystyczne znajdują się także podobno i na wystawie sztuk pięknych w Krakowie; w rysunkach kredkowych pragnął naśladować Grottagera.

Szczególniej jednak postąpił w muzyce: gra jego na skrzypcach miała w sobie wiele liryki rzewnej i zapału; jeszcze niedawno temu, dając koncert na cele dobroczynne w Jasle, zebrał wiele pochwał i tem zachęcony grając całymi dniami na skrzypcach utrudził się nad siły i zgon swój przyspieszył. Umarł nagle z ulubionymi skrzypcami w ręku. I w zakresie muzyki zostawił kilka cennych utworów własnego pomysłu w nutach, które sam spiewał i zamierzał wydać. Zważając na jego wątłe siły i wiek młody, podziwiać trzeba tę olbrzymią twórczość ducha i iście mrówczą pracę.

„Tragedja ludzkości” jego tłumaczenia, którą wydał w Tarnowie drukiem J. Pizsa, własnym nakładem, mniej znalazła pokupu, niż na to zasługuje; a jest w niej jednak wiele prześliznych, wspaniałych ustępów. Biedny tłumacz nie był w stanie pokryć nakładu... Możeby teraz przynajmniej ze sprzedaży jego dziełka udało się zebrać fundusz na skromny pomnik dla uczczenia jego pracy i zasług...

Kongres lekarzy chorób usznych z południowych Niemiec i Szwajcarii, obradował w Wiedniu pod przewodnictwem dr. Politzera.

Na wystawie pszczelniczej w Wiedniu otrzymał nagrodę tamtejszego towarzystwa pszczelniczego Emil Lewicki.

Samobójstwo majora. Pensjonowany major August Horn, zastrzelił się w Wiedniu. Powodem samobójstwa były cierpienia fizyczne.

Zamordował żonę swoje w Wiedniu robotnik kolejowy Józef Pleyer. On liczył lat 28, ona liczyła 25, a pobrali się dopiero przed trzema tygodniami. Pleyer dokonał morderstwa nożem na drodze, a trupa wrzucił do wody. Następnego dnia chodził na spacer, jadł, pił i śmiał się, jakby nic nie zaszło. Morderca jest pijakiem, przepijał pieniądze i bił żonę.

† **W Paryżu** zmarł dnia 12. b. m. Dalloz, dyrektor dziennika *Moniteur*.

Pseudo-hrabia. Kazańska izba sądowa zatwierdziła niedawno akt oskarżenia przeciwko poddanemu austriackiemu Arturowi, synowi Włodzimierza, Kwoczyńskiemu, oskarżonemu o nieprawe używanie tytułu hrabięgo. Początkowe śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, wykazało, że Kwoczyński należy do rządu próżniaków i blagierów, wyszukujących kogo tylko można i spędzających życie w bawarach i wszelkiego rodzaju knajpach, gdzie dla podtrzymania swego kredytu ucieka się do najrozmaitszych kłamstw, opowiada o dawnej świetności, przyszłych spadkach i obecnych a niewątpliwych tytułach. „Verba volant, scripta manent”, mówi przysłowie. Kwoczyński, zaproszony przez jednego z szynkarzy na ojca chrzestnego, podpisał się w księdze metrycznej jako hrabia. Policja skorzystała z tej nieostrożności mniemanego hrabięgo i pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej. Podobny wypadek miał miejsce w Warszawie i skończył się skazaniem pseudo-hrabięgo na 25 rs. grzywny.

Zakopane miliony. Z Paryża donoszą: W roku 1886 pani de Saint-Girons-Dumas otrzymała wiadomość, że jeden z jej przodków, który był gubernatorem w Indjach francuskich, przywiózł stamtąd ogromny skarb w papierach wartościowych, drogiej kamieniach, złotych i srebrnych naczyniach itd., wynoszący 40 milionów i gdzieś go zakopał. Pani Dumas nabrała przekonania, że skarb ten został zakopany w ruinach zamku Villequoi, który przeszedł na własność margrabiny de Civrac. Po długich rokowaniach przyrzekła pani Dumas margrabinie, że w razie pomyślnego rezultatu zapłaci jej 100 000 franków, a za to otrzymała pozwolenie kopać w ruinach przez miesiąc w dzień i w noc. Minął miesiąc, kopano gorliwie, ale skarbu ani śladu. Margrabina nie chciała pozwolić na dalsze poszukiwania, a pani Dumas wytoczyła jej proces z powodu, że kupiła ona tylko zamek, ale nie skarb tam zakopany. Trybunał w trzeciej instancji odrzucił jej pozew, a margrabina de Civrac może sama robić dalsze poszukiwania, a jeśli wykopie skarb, do niej on będzie należeć.

Przy licytacji na budowę kolei Kalwarja-Wadowice-Andrychów, otrzymała mimo wielkiej konkurencji obceokrajowców, krakowska firma bankowa Blau i Epstein roboty na całej tej linii.

P. Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego, wyjechał na rewizję sądów do Tarnowa i w tamtejszy powiat.

Zmiany w ministerstwie wojny. *N. fr. Presse* dowiaduje się, iż nie potwierdzają się pogłoski i zmia-

nach w kierownictwie ministerstwa wojny, a w szczególności bezzasadnym jest doniesienie niektórych dzienników, jakoby hr. Bylandt z względów zdrowia miał zażądać urlopu i jakoby niepewnym było, czy wogóle na swą posadę powróci. Że te pogłoski nie mają podnawy, dowodzi najlepiej okoliczność, iż już w najbliższych dniach odbędą się w ministerstwie wojny konferencje z austriackim i węgierskim ministrem skarbu, na których toczyć się mają obrady nad temi pozycjami budżetu, które mają być pokryte z przyzwołonego kredytu ewentualnego.

Natomiast jednak w kołach wojskowych utrzymują się tu pogłoski, które twierdzą, iż fmp baron Beck obejmie posadę jeneralnego adjutanta i kierownika wojskowej kancelarji cesarskiej z bardziej rozszerzonym zakresem działania, od tego, jaki dotąd do tej posady był przywiązany.

Pożar. Z Oedenburga donoszą o okropnym pożarze który zniszczył miasteczko Iwan aż do szczytu. Pożar powstał z dwóch stron równocześnie, a to z jednej strony w szkole, z drugiej w pałacu hrabiego Szecheniego. Jedna dziewczynka zginęła w płomieniach. Szkoda wynosi krocie.

W Catanji powstał w wielki piątek pożar w kościele Katedralnym. Mimo że ogień natychmiast stłumiono, w ścisiku kilkadziesiąt osób odniosło znaczne uszkodzenia.

Wystawa rolnicza w Charkowie oznaczona została na czas od 2. do 22. października b. r. Do grupy maszyn i narzędzi dopuszczeni są także wystawcy zagraniczni. Zgłoszenia do 15. maja, bliższe informacje w austro-węgierskim konsulacie w Kijowie.

Prawdziwe łyż na scenie. Artystka nadwornego teatru w Wiedniu, bawiła w tych dniach w Budapeszcie na występach gościnnych, gdy umarł jej ojciec w Bukareszcie. Nie uwiadomiono jej o tem, ale biedna miała jakieś przeczucie, bo gdy występowała w „Abnfrau“ Grillparzera, w scenie przy trumnie wybuchła takim płaczem, że wzruszyła całą publiczność. Jakże tu negować przeczucia...

Program uroczystości, jakie się odbędą we Florencji z okazji odsłonięcia fasady katedry, został już szczegółowo opracowany, a obchód ukończenia zaczętej przed laty 600 katedry Arnolfa del Canebio, w połączeniu z 500 rocznicą urodzin Donatella, najwznieśniejszego z wielkich rzeźbiarzy epoki odrodzenia — należąc będzie do najwspanialszych uroczystości nad Arno urządzanych, większym niż obchód 400 rocznicy urodzin Michała Anioła, urządzany przed kilkunastu laty. Po dwunastoletniej pracy fasada marmurowa St. Maria del Fiore, została ukończona. Odsłonięcie jej miało się odbyć w październiku roku zeszłego, lecz z powodu panującej wówczas cholery odłożono uroczystość do wiosny roku bieżącego. Uroczystość ta będzie nie tylko florencka, nie tylko toskańska, ale włoska, narodowa, urządzona na cześć ukończenia jednego z najpiękniejszych pomników budowlanych Włoch. Obecność królewskiej pary i młodocianego następcy tronu zaznaczy narodowy charakter obchodu. Uroczystości i zabawy trwać będą ogółem 15 dni, a rozpoczną się dnia 11. maja odsłonięciem popiersia i tablicy pamiątkowej Donatella na placu katedralnym; po południu odbędzie się wystawa dzieł tegoż artysty, o ile okażą się przenośniami. Nazajutrz tj. 12. maja przed południem będzie miało miejsce, wśród zwykłych uroczystości przy podobnej okazji, odsłonięcie fasady, a w południe przeciągać będzie przed katedrą i przez ulice miasta wspinały korowód historyczny. Jednym z najbardziej zajmujących numerów programu będzie turniej, w którym weźmie udział arystokratyczna młodzież Florencji i oficerowie, wszyscy w kostiumach historycznych. Będzie to wspomnienie świetnego, wielokrotnie opiewanego turnieju, który niedługo Lorenzo Medici urządził z niebywałym przepychem na placu przed kościołem św. Krzyża, gdzie dzisiaj wznosi się pomnik Dantego. Nakoniec w Palazzo Vecchio odbędzie się wielki bal, którego uczestnicy ukażą się w strojach florenckich cinquecento; bal ten będzie miał miejsce w komnatach pałacu nazwanym według medycejskich Papieży Leona X. i Klementyna VII. Po upływie wieków całych tedy, w komnatach Medyceuszów zadźwięczy znów taneczna muzyka, zapanuje wesołość, gwar i życie.

Raport policyjny. Zgubiono: złoty zegarek półkryty cylinder, emaliowany, z grawirunkiem dziewczyny z bukietem, wartości 18 złr.; złotą broszkę, formy podobnej, z perełkami i siedmioma złotymi kamykami zwanymi, oczy tygrysowe, wartości 30 złr.; srebrną bransoletę łańcuszkową z wisiorkiem koszyczka, cwanycgiera i dwie monet reńskowych, wartości 7 złr.; bransoletę formy ręki trzymającej kokardę, z perełkami, raucikami i z rubinem, z łańcuszkiem do zapinania, wartości 75 złr.; duży, czerwony, stary pulares z czterema świadectwami służbowymi i paszportem Władysława Sidorowicza, rzeźnika; pudełko zielonem płótnem obciągnięte z czarnym mezkim kapeluszem, wartości 5 złr.

Znaleziono: banknot na 20 lirów (rumuński), w wychodkach hotelu Lazarusa; książkę wojskową Jana Filipa Hübnera z Falkenstein; paszport rosyjski Adolfa Berasteina i plan umorzenia pożyczki, Szmerla Margulesa z Czerniejowiec.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Nowa dyrekcja dała nam na początek urzędowania swego szereg sztuk oryginalnych. Po „chacie za wsią“ „Wicku i Wacku“ „Zamście“ „Krakowiakach i Góralach“ gdzie publiczność gromadziła się dość licznie, wzniewiono w środę komedję Zalewskiego „Góra nasi“. Zbyt surowa to może dyjeta dla publiczności, która przyzwyczajona do swoich operetek i premierek francuskich, nie dotrzymała już kroku zamiarom dyrekcji. Nie ma rady, trzeba będzie dla przyspieszenia cyrkulacji krwi zażyć operetki.

Nowy śpiewnik. Dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnowie, p. Jan Raszczyński, wydał swego układu trzy zeszyty „Podręcznika do nauki śpiewu“ dla czteroklasowej szkoły wydz. żeńskiej (klasa V do VIII.), a jak dowiaduje się *Pogoń*, śpiewnik wkrótce będzie uzupełniony czwartym zeszytem dla klasy najwyższej. — Rada szkolna krajowa na posiedzeniu d. 19. zm. uchwaliła pierwsze dwa zeszyty polecić do użytku szkolnego. — Śpiewniki te wyszły z drukarni Józefa Pizsa w Tarnowie, i odznaczają się bardzo ozdobnym wydaniem. Cena zeszytu 50 ct. Nabywać można u autora.

Polemika między uczonymi. Z Krakowa otrzymaliśmy pismo następujące: W numerze 75 *Kurjera* znajduje się pod napisem „Różnica zdań między uczonymi“ artykuł p. B. Blockiego adjunkta szkoły leśnej, dotyczący mego zapatrywania się na jedną z roślin flory naszej.

Jakkolwiek roztrząsanie podobnych kwestji, obchodzących z natury swej szczupłe tylko grono badaczy, w łamach codziennego pisma, za mało odpowiednio uważam, to jednak ponieważ daje mi to sposobność stanąć w obronie naszych florystów, szkolowanych przez cały szereg lat po niemieckich czasopismach przez p. B., przeto napisałem niniejszą odpowiedź i upraszam Cię, szanowny panie Redaktorze o łaskawe pomieszczenie jej w swem piśmie.

Pan B. w wspomnianym artykule nie cofa swego mylnego zapatrywania co do *Thalictrum uncinatum* ale broni go opierając się na dziele Ledeboura i monografii p. Lecoyera z Ast. Otóż co do tej kwestji należy stwierdzić, że obszerna jak twierdzi p. B. dyagnoza Ledeboura (St. ross. I 6) zawiera niecałe 4 wiersze, a p. Lecoyer nie pisał przed kilku laty monografii rodzaju *Thalictrum*, ale rozprawa o której mowa, wyszła przed kilkunastu laty. Jaskrawe dowody, że p. B. źródeł tych, na które się powołuje w ręku nie miał.

Właśnie na podstawie tych dzieł, oryginalnej dyagnozy Linnego oraz sybirskich okazów znajdujących się w zielniku ogrodu botanicznego krakowskiego stwierdziłem mylność zapatrywań p. B., a zupełną trafność sądu prof. Rehmana. Dziwnie też słabo wygląda obrona p. B., tem bardziej, gdy nie jest prawdą, co twierdzi, że w wiedeńskim piśmie botanicznem umotywował swe zapatrywanie naukowo.

W rocznikach bowiem *Oester. bot. Ztg.* z 1883 i 1884 r. nie podał p. B. żadnych motywów naukowych. Zastąpił je natomiast we wspomnianym artykule niewyraźnymi wzmiankami o anomaljach naszych stosunków naukowych, zagadkami stylowemi o kabałach, pogróżkami na wypadek gdybym w przyszłości nie zaniechał krytykować jego działalności naukowej. Pogrożek nie lękam się, nie wiem o żadnych kabałach a co do wspomnianych anomalji, to winieniem rzeczywiście korzystając z poruszenia tej kwestji przez p. B. jedną z nich na jaw podnieść i pod sąd opinji oddać.

Sprawa dotyczy stanowiska, jakie p. B. zajął w pismach niemieckich w obec naszych florystów. Jeżeli zdecydowałem się na poruszenie tej wstretnej kwestji to uczyniłem to jedynie dla tego, że jestem — zdaje się, jedynym z żyjących naszych botaników zaszczyconym przez p. B. pochlebną niemiecką oceną mej działalności naukowej (*Oester. bot. Ztg.* 1885). Natomiast silił się p. B. zawsze i wszędzie, by zawiadamiając o rachy florystycznym polskim, zaśluga naszych badaczy przemilczać lub takowe obniżyć, możliwe usterki w jaskrawem świetle wykazywać, podnosząc, że jest jedynym naukowym florystą w Galicji.

Pogardliwe głosy niemieckie o publicystyce nau-

kowej naszej, znajdowały zawsze w ocenach, p. B. harmonijny akord. Zarzut to jest ciężki, że jednak prawdziwy dowodzą uwagi p. B. o pracach A. Sledzińskiego (1883) H. Lentza (1883) B. Kotuli (1885) prof. A. Rehmana (1883) M. Raciborskiego (1886) dr. A. Zalewskiego (1886). Zarzut zupełnej nieznamości przedmiotu uczynił p. B. w r. 1883 sumarycznie wszystkim polskim florystom.

Dopóki p. B. podobnemi zarzutami obrzucał Darwin i jego teorię, dopóty narażał się tylko na śmieszność, gdy jednak jego wspomniane krytyki, odnoszą się do prac, za granicą mało znanych, gdy są drukowane u Niemców, którzy sprawdzać ich bądź nie mogą, bądź nie chcą, gdy nadto pozabawione są replik ze strony krytykowanych autorów, albo nie żyjących już, albo nieznanających korespondencji p. B. rozrzuconych po mało znanych czasopismach, przeto przyczyniają się do szerzenia wśród obcych nieprawdziwych a niesłusznych poglądów na rozwój florystyki w Polsce. Nie miałbym nic do zarzucenia najsurowszym, ale obiektywnym sądom o naszym ruchu naukowym, owszem takie tylko, byle przedmiotowe oceany, są w naszym może jeszcze bardziej, niż w jakimkolwiek innym społeczeństwie potrzebne, ale tendencyjne szerzenie mylnych wieści, szerzenie ich między obcymi, stanowi chyba ową smutną okoliczność, o której się p. B. wyraził, iż rzuca jaskrawe światło, na niektóre smutne wady naszej, ale chyba tylko naszej „reipublicae scientiarum“.

Ponieważ dla sporów ściśle naukowych, mamy dość w kraju fachowych czasopism, przeto na możliwe dalsze zaczepki p. B. tylko w naukowych pismach w danym razie odpowiadać będą. *Maryan Raciborski*, asystent katedry botaniki uniwersytetu Jagiellońskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 13. kwietnia. Nuncjusz papieski Vanuteli otrzymał wezwanie z Rzymu do objęcia sekretarjatu stolicy apostolskiej. Na jego miejsce tutaj przyjedzie mrgr. Mocenni.

Wiedeń 14. kwietnia. Komisja Izby panów, przyjęła wczoraj bez zmiany ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, dodała jednak do tego rezolucję z wezwaniem do rządu, żeby dodatkowo przedłożył ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po zmarłych już albo pensjonowanych oficerach.

Praga 13. kwietnia. Wszystkie dzienniki staroczeskie uderzają mocno na uchwały wiecu młodoczeskiego.

Budapeszt 14. kwietnia. *Pester Lloyd* donosi, jakoby hofrat Adolf Dobrjański, za pośrednictwem Pobiedenescewa, wręczyć miał carowi memorjał o uciskaniu kościoła prawosławnego w Austro-Węgrzech. Car przyrzekł pomoc (!).

Tisza wraz z członkami deputacji kwot, odjechał do Wiednia.

Opawa 14. kwietnia. W Karniowie (Jaegerndorf) aresztowano kilku robotników, podejrzanych o anarchistyczną propagandę.

Berlin 13. kwietnia. Słychać, że arcyksiążę Ludwik Wiktor (najmłodszy brat cesarza austriackiego) ma w maju zaręczyć się z księżniczką bawarską Elwirą.

Berlin 14. kwietnia. Wczoraj zagajono tu szesnasty wiec chirurgów, udział w wiecu bardzo słaby. Do parlamentu wejdzie żądanie dodatkowego kredytu, na budowę strategicznych kolei, przebudowanie twierdz i zaopatrzenie wojska w nowe tornistry.

Sofja 14. kwietnia. Między Bułgarią a Serbią, w kwestji granicznej doszło do zupełnego porozumienia. Wkrótce podpisany będzie specjalny traktat.

Bruksela 14. kwietnia. Podczas obchodu jubileuszowego angielskiej królowej, odbędą się zaręczyny księżniczki Klementyny, siostry arcyksiężnej Stefanji, z księciem Albertem, synem księcia Walji.

Rzym 14. kwietnia. Papież przyjmował na audjencji ministra Puttkammera.

Londyn 13. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż za poradą ks. Battenberga odroczył rząd bułgarski zwołanie wielkiego Sobranja na czas nieokreślony.

Słychać także, iż Turcja zgłosiła się z przystąpieniem do aljansu niemiecko-austriacko-włoskiego.

Humorystyka.

Z Muchy.

To i owo.

- Kto jest ten pan, któremu się kłaniaasz?
- H. Lewi.
- Halevy! ach jak on musi cudnie grać?
- Niebardzo.
- Jakto?
- Bo niedawno grał i przewalił wszystko.
- Gdzie?
- Na giełdzie.
- Na giełdzie.

W salonie.

— Panie, gdybym ja wszedł, jak pan do salonu w zabłoconych kamazszach, tobym ze wstydu zaczerwienił sze po same zółtko!

— Ależ panie kochany — po zółtka? Po białka chyba?

— No, co tu jest za różnica? przecież to i to jest z jajka.

W podróży.

— Ach jaka szkoda, że panie nie zwiedzały z nami ruin zamczyska! tu gruz, stare kamienie, tam gołe ściany!

— Co, gołe ściany? Mój panie, jak pan na chwilę mogłeś przypuszczać, ażeby moje córki mogły oglądać ściany tak nieprzyzwoicie udekorowane!

Na konferencji u stryja.

— Jakto, znów przyszedłeś do mnie po pieniądze?

— Ależ patrzaj, stryjaszku, jak ja wyglądam w tem obdarterm ubraniam! Nie śmiały się nawet pokazać u porządnym ludzi, przyszedłem więc do stryja...

Wiadomości polityczne.

Lwów 13. kwietnia. *Deut. Ztg.* zamieściła artykuł wstępny z powodu pogłosek, że Austria odmówiła oficjalnego udziału w wystawie paryskiej, w którym jako powód tej odmowy podaje, że państwa monarchiczne nie mogą uczestniczyć w wystawie, urządzanej na cześć wielkiej rewolucji 1789 r. Drugim powodem ma być to, iż Francuzi skorzystają z wystawy, aby okazać samym sobie i światu swą potęgę co będzie prowokować „szowinizm“, „bulanżeryzm“ itd. Wielce znaczącym ma być fakt, że tak samo jak Austria, odmówiły swego współudziału Niemcy i Włochy. Wreszcie dodaje *Deut. Ztg.*, że ministerstwo austriackie zapewniło sobie równą decyzję ze strony ministerstwa węgierskiego. Co do tego ostatniego punktu, zdaje nam się, że się *Deut. Ztg.* myli. Węgrzy jako prawdziwie wolnomysłny naród, czują żywą sympatię dla Francuzów i dla tego wątpimy, aby się węgierskie ministerstwo na stanowczą odmowę zdecydowało.

Wiedeń 13. kwietnia. Szczegóły nowego zamachu na cara nie są jeszcze znane; prawdą ma być jednak, że policja aresztowała na ulicy Morska dwa podejrzane indywidua.

Budapeszt 12. kwietnia. Policja tutejsza aresztowała cztery osoby podejrzane o spisek anarchistyczny; pomiędzy uwięzionymi znajdują się dwaj agitatorowie zagraniczni.

Amsterdam 13. kwietnia. Dzisiaj rozpoczęły

się oficjalne uroczystości, z okazji 70-tej rocznicy urodzin króla. Miasto przystrojone świątecznie. Ludność wyprawia wszędzie królowi i królowej entuzjastyczne owacje.

Sofja 13. kwietnia. Dyplomatyczny przedstawiciel Austro-Węgier, pan Burian, wyjechał za urlopem do Wiednia.

Bukareszt 13. kwietnia. W projekcie ustawowym, który 11. miał być przedłożony izbom znajduje się pełnomocnictwo dla rządu względem dalszego prowadzenia rokowań handlowych z Austrią i Turcją.

Bukareszt 13. kwietnia. Senat przyjął projekt ustawy o odnowieniu konwencji handlowej z Francją i o upoważnieniu rządu do zawarcia z innymi państwami prowizorycznych traktatów handlowych.

Izba deputowanych rozpoczęła już obrady nad kredytem dodatkowym ministerstwa wojny. W toku dyskusji oświadczył prezes gabinetu Brattiano, iż dopóki on stoi na czele rządu, nie będą wprowadzone żadne nowe podatki.

Sesję parlamentarną przedłużono do dnia 14. bm.

Bern 13. kwietnia. Rada stanu wybrała Scherba z Turgau (radykałnego) swym prezydentem, a Herzoga z Luzerny (klerykałnego) wiceprezydentem.

Paryż 13. kwietnia. Według *Paris* przywozi Łabanow do Wiednia najprzyjaźniejsze zapewnienia i deklaracje, że Rosja nie wkroczy na terytorjum bułgarskie.

Paryż 13. kwietnia. Oczekiwany tu jest w dniach najbliższych książkę Mingrelji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 12. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Peszennica	8-20-8-90	8-10-8-66	8-—-8-55	8-60-9-35
Zyto	5-—-6-—-	5-—-6-—-	5-50-5-80	5-90-6-20
Jęczmień	4-—-6-70	4-—-6-50	4-—-6-50	4-50-7-—
Owies	4-—-5-50	4-—-4-75	4-—-4-70	4-50-5-—
Groch	5-—-8-—-	5-—-8-—-	5-—-7-50	5-—-8-50
Wyka	4-80-5-40	4-75-5-30	4-—-5-25	5-—-5-65
Rzepak	9-—-—-—	9-—-—-—	9-—-—-—	9-—-—-—
Lnianka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Koniczyn. czer.	30-48	30-47	30-41	30-48
Konicz. biała	35-55	35-50	35-50	35-55
Konicz. szwed.	36-60	36-60	35-60	36-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24.50-25.50
Uposobienie handlu pszenicą więcej ożywnie.

Nafta. Wiedeń, 13go kwietnia: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.05
do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.40;
Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8
do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. kwietnia 1887 r.

Hotel *Francuski*. A. Sozański z Kornelówki, dr. Z. Dzikowski z Podhajec, A. Sworakowski z Wienicy, H. Karhane z Tarnopola, A. Lichtenstaeter z Frank-

furt, W. Widrich z Wiednia, S. Goldlust z Krakowa, J. Białowas z Czerniowiec.

Hotel *Żorza*. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, M. Lenartowicz z Kołomyi, St. Cieński z Okna, A. hr. Gołuchowski z Łosiacz, St. hr. Tarnowski z Śniatynki, Wł. Mierziński z Wiednia, J. St. Gromniczy z Łaskowiec, Lehmann z Jarosławia, M. Gnotowska z Jaćmierza, B. Saeligowski z Horodeńki.

Nadestane.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“

Treść zeszytu za marzec: O rancie gruntowej, przez K. Dłuskiego.—Rzut oka na wielką rewolucję francuską ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień, przez Bolesława Limanowskiego.—Czytelnie ruskie, przez Rusina.—Z Antropologii kryminalnej, według Garofalo stręściła M. W.—Obrazki galicyjskie. I. Dżuma, przez Iwana Franko.—Sprawozdania literackie. 1) Położenie nasze a ustawa kolonizacyjna, przez dra Kalksteina 1887, ocenił B. W. 2) Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft. Dr. G. Adler 1887. Kronika. 1) Przegląd spraw krajowych za luty. 2) Z Ukrainy.—Notatki z literatury krajoznawczej.

„Przegląd Społeczny“ wychodzi w zeszytach miesięcznych, obejmujących 5 do 6 arkuszy druku.

Pragnąc uprzystępnić jak najszerszym kołom korzystanie z naszego pisma, zniżamy prenumeratę na rok bieżący blisko o połowę, pomimo, iż jednocześnie rozszerzamy jego objętość.

Prenumerata wynosi: we Lwowie i na powincji kwartalnie 1 zł, półrocznie 2 zł, rocznie 4 zł.

Drukarnia Polska, Lwów, ul. Sobieskiego l. 28.

Apteka pod murzynem (Mohren-Apotheke) Polecą wszelkie w użytku będące lecznicze specjalności i lekarstwa. Wysyłka codzienna. Wiedeń, Tuchlauben 27.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

535 dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Aut. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.

MUZEAUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

13. kwietnia 1887.

	piątek	środa
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	206 75	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaśka po 200 zlr. w. a.	225 —	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 20
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 23	6 03
Naoleonior	10 02	10 12
Półimperial	10 33	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	62 —	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. kwietnia 1887

	dzisiaj-	z dnia
	szcze	poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	51 80	52 —
węgierskie banku kredytowego	283 50	286 25
Banku anglo-włoskiego	107 50	107 —
Ufombarski	215 —	215 —
kelei Karola Ludwika	208 40	208 30
kelei półroczny	296 50	296 75
kelei półroczny (Lombard)	81 80	86 50
kelei półroczny	182 25	181 75
kelei półroczny	237 —	234 70
kelei półroczny	226 50	225 75
kelei półroczny	167 50	166 50
kelei półroczny	125 25	125 50
Losy komunalne wiedeńskie	—	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 —	104 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	162 50	162 25
Akcje kolej półroczno-sachod. (lit. B. Elbiska)	125 —	125 25
Losy regulacji Gby	241 50	241 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	102 —	101 30
Renta węgierska stosa 4 proc.	94 75	94 50
Akcje Bankvereina	1 12	1 12
Bonyjski rubel papierowy	123 75	124 25
Losy premjowane węgierskie	283 80	283 80
Akcje kredytowe	207 80	205 50
Akcje kolej Karola Ludwika	82 —	—
Akcje kolej południowej	10 50 1/2	10 75
Napoleonidory	—	—
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 13. kwietnia 1887		
g. 5 min. 35 pop.		
Bonyjski rubel papierowy	179 25	178 70
Akcje austriackie kredytowe	456 50	451 50
Akcje kolej Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	160 05	160 05
Akcje kolej południowej (Lombard)	132 50	135 50
Rusyjska pożyczka wiedeńska	55 30	55 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:	7.6	3.59	9.27	11.35
Z Krakowa		10.24	3.05	3.50
Z Podwołoczysk		10.10	2.28	3.19
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10.03	3.39	3.35
Z Czerniowiec				
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego				2.25
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia				
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			8.39	
Ze Lwowa odchodzą:			4.15	
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	4.50
Do Podwołoczysk		6.10	10.25	12.58
Do Podwołoczysk na Podzamcze		6.23	10.55	1.08
Do Czerniowiec		6.20	12.22	11.00
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia				11.37
Do Stryja, Ławocznego				7.00
Przychodzą do Stanisławowa:				6.10
Ze Lwowa				
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa				

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 8-iej wieczór do 5-50 rano.

Ciągnięcie już 1. Maja br.

Główna wygrana

100.000 franków

Rocznie cztery ciągnięcia
Losy czerwonego krzyża włoskie

sprzedaje za gotówkę po kursie dziennym
także na spłaty miesięczne

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Kurort Ober-Salzbrunn

na Szlązku.

Stacja kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 407 metrów nad morzem: łagodny klimat górski, odznaczający się źródłami alkalicznymi pierwotnymi i swymi zakładami żelaznymi, (żelczyca krowia, kozia owcza, względnie mleko, mleko z oślic); zarazem stara się bezustannie i skutecznie zadowolić wszelkie wymogi przez powiększenie i upiększenie zakładów swych kąpielowych. Nader skuteczny na choroby gardlane, płuc i żółtaczki, na skrofule, cierpienia nerek i pęcherza, podagrę i cierpienia reumatoidalne, szczególnie zbawienny na niepokrewność i dla rekonesansu. Sezon wiosenny i jesienny, uwzględnione ceny. Pp. **Furbach & Striebol** w Ober Salzbrunn wysyłają znaną wodę Obersalzbrunn. Wykaz pomieszczeń posła *Książęca inspekcja kąpielowa*.

„KEFIR“ w książce: zakładzie żelaznym, sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod kontrolą lekarza kąpielowego. 945

Już wyszła

Ustawa o pospolitem ruszeniu

NAKŁADEM

KSIEGARNI POLSKIEJ

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie

Cena 40 ct., z przesyłką pocztową

45 centów w. a.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841 860

poleca na sezon wiosenny i letni materje
wełniane modne zacząwszy po cenie
1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135
ctm. na męskie, damskie i dziecinne ubrania.

Wieczorny kurs dla aspirantów do

Jednorocznej służby ochotniczej

rozpocznie się 1 maja rb. w wojsk. Zakładzie naukowym

Józef Waniczek, c. k. emeryt. kapitan we Lwowie, ulica Akademicka l. 10.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

5111

Weba King.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King“:

- 1 sztuka 78 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę zlr. 7-
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męzką i wszelką łózkową bieliznę zlr. 8-50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6-7 prześcieradeł bez szwu. zlr. 11-80
- Ten sam gatunek 203 ctm. szeroki zlr. 12-80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6-7 bardzo cienkich prześcieradeł zlr. 13-

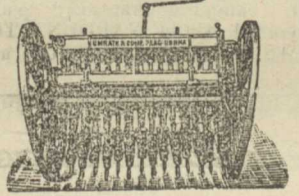
Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbkę na żądanie gratis i franco.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Siewników drylowych

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwalszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 150 zlr. — zwyż.

UMRATH & Comp.

fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji

we Lwowie ulica Grodecka l. 61.

pod własną firmą.

Katalog ilustrowany gratis i franco.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sród wielu środków domowych, zaleczanych przeciwko podagrze i reumatyzmowi okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym** prawdziwy **Pain-Expeller** z kotwicy. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy, który można słusznie jako w zupełności zaufania godny polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbawwszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych wróciło jednak do **Pain-Expelleru**.

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż bóle reumatyczne, jak łomota członków i t. p., również ból głowy, zębów, ból w krzyżach i klucie w boku (kolka) i t. p. od użycia **Pain-Expelleru** najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracje dają gwarancję, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie **Pain-Expeller** z „kotwicą“ Główny skład w aptece pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest naskładzie prawdziwe we wszystkich aptekach.

Folwark

składający się z 80 morgów ornej ziemi i pastwisk, w dobrej glebie z bardzo wygodnymi i dobrymi budynkami gospodarczymi, jako też domem mieszkalnym o 5-ciu pokojach obszernych i oficyna od stacji kolejnej Krasne 3/4 mili oddalony, przy drodze szutrowanej, jest z zasiewami od 1. maja b. r. do wydzierżawienia lub sprzedania. 892

Blizszą wiadomość udzieli właściciel S. M. w Brzozdowcach poczta w miejscu przy stacji kolei Borynicze.

JOZEFA DAUBNER SKŁAD I PRACOWNIA

wszelkiego gatunku **szczotek** różnych w ten zawód wchodzących rzeczy. ulica Sobieskiego l. 10 we Lwowie.

ALFRED RASSL

w Opawie

HANDEL NASION,

poleca wszelkie

nasiona

środki do ulepszenia karmy, środki nawozowe

w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach. Kontrola każdej naukowej stacji doświadczalnej. Cenniki i próbki na żądanie darmo i oplatnie. 2011

Mączkę kościaną

poleca 877

pod zasiewy wiosenne

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych.

Spółki komandytowej

JULJANA WANGA

we Lwowie

ul. Sykstuska liczb 8.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Apteka w Głogowie jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela. 34

Parcela 800 kwadr. sążni pod budowę do sprzedania. Ulica na Rurach l. 7. 85

Dwoje małych sierotek, legitymowanych, słubne, zdrowe, przy stojne szukają na tym świecie mamy która łaskawie zechce wziąć sobie j-na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa Zaryzyn w Galicji. 2344

Ogródek frebliwski z cieni- stym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmuje się w pensjonacie **Maryi Bielskiej** ul. Ossoliński- dom księcia Sapiehy. 318-1-3

Zarząd kopalni Kobylany o p. Krosno poszukuje zdolnych wiertaczy, mechaników i kowali, krajowców z dobrimi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kopalni. 27

Normalwagen pocztowy o 4 siedzeniach za bezcen na sprzedaż. Poczta Skole. 50

Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania ulica Akademicka 20 II piętro. 53

Rutynowany oficyalista z zaszczytnymi świadectwami służbowymi, poszukuje posady kontrolora, kasjera, przełożonego obszarów dworskich, lustratora gminnych kas i z-prowadzenia ksiąg rachunkowych w gminach a nawet pisarza czyli sekretarza gminnego. Adres: L. S. w Adm. „Kurjera“. 54

Wdowa po urzędniku, znająca się na zarządzie domowym i też wiejskim, pragnie przyjąć miejsce zarządczyni. Lit. A. S. l. 603. Postr. rest. Kolomyja. 55

Poczta w Dobromilu potrzebuje ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. 24

Willa, Cegielniana 7. do sprzedania. 31

Realność na jednej z głównych ulic Lwowa przy kolei konnej położona, składająca się z domu mieszkalnego, 87 sążni gruntu frontowego i ogrodu owocowego jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość ul. Grodecka l. 45. u rząd- czyni. 405

Realność korzystna do nabycia z wolnej ręki. Blizsza wiadomość przy ul. Cichej l. 5. 60

Do wynajęcia lub sprzedania przy ul. Kościopalnej (Grodeckiej) l. 10. cały dom mieszkalny składający się z 6 pokoi i kuchni, stryku, piwnicy, 5 szop, stajni oraz 1/2 morga pola ornego i kawałka ogrodu. Blizsza wiadomość przy ul. Szpitalnej l. 10. u p. B. Meizels. 59

Poszukuje się używanego powo- zku (dorożki) krytego, lekkiego, na jednego konia. Konia najlepszego od

6-8 lat, zdrowego poszukuje się do kupna. Zgłoszenia przyjmujcie Redakcja. 61

Zmiana lokalu. Komisowe Biuro Za- latwień wraz z Kantonem Służbo- wem Włodzim. Wereszczyńskiego zo- stało przeniesione przy ul. Krakow- skiej l. 15. w kamienicy p. Underki. 65

Cukiernia wraz z restauracją, bi- lardem i kompletnem urządze- niem jest w jednym z większych miast prowincjonalnych pod nader korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia. Wiadomość w Komisowem Biurze Załatwień Wereszczyńskiego Krakowska 15. 64

Sprzedają fortepian Szeighofera, meble, rądle Kurkowa nr. 6. 62

Fraeton pół kryty z fabryki wie- deńskiej zupełnie nowy i tarantas używany tanio do sprzedania, w ho- telu angielskim. 63

Interes Technik, który zajmy- wał się przez czas długi przed- siębiorstwami budowy kolei w Ro- sji, oraz był reprezentantem Towa- rzystw przemysłowych na Wschodzie, poszukuje spółki lub zajęcia przy bu- dowie kolei, przedsiębiorstwie prze- myślowem, lub też stosownej posady w większem gospodarstwie. Może złożyć stosowną kaucję. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera“ pod zna- kiem: „Interes“. 57

Na Zosińce obok kościoła św. **Zofii** są mieszkania na lato do wynajęcia. 66

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3, 3, 4, 3 pokoi, po- mieszkania kawalerskie i sklepy z przy- należnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilla- na Grajera**. 1

3 pokoje z 2 wychodami, kuchnią parter ul. Koperska 24. 38

Sześć pokoi z kuchnią w parterze i pokój z kuchnią w suterenie od 1-go maja do nocy. Ulica Zy- czarska l. 70. Wiadomość udziela p. Ed. Riedl plac Marjacki l. 10. 41

1, 2, 3 pokoje z przyna- leżnościami Ul. Kra- szewskiego 23. 48

Dwa pokoje (jeden frontowy) na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Marjacki l. 9. Blizsza wiado- mość u dozorcę domu. 45

Pokój frontowy na dole do wyna- jęcia. Ul. Pańska 19. wiadomość tamże. 56

Prywatna korespondencja.

A. B. nr. 300. Nie pisz nic. Śledzi nas.. mał. S. k ma się dobrze. Ścis- kam Cię droga. Miej się na ostroż- ności. 58

Uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI
 poleca 1791d
JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
 pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

Olejek chino-taninowy
 przeciw wypadaniu i na porost
 włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
 Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie
 i Czerniowcach. 1604b

Dr. Edmund Kowalski
 b. lekarz przy szpitalu Krakow-
 skim i przy zakładzie wodolecz-
 nicznym „Fürstenhof“ w Styri.
 Rynek 24. ord. 3—5.
 Ktoby chciał korzystać
 z Hydroterapii, może kura-
 cję odbywać w domu wła-
 snym pod moim kierowni-
 ctwem. 866

VAN HOUTENA
CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie
 jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna l. 6.

EDWARD SCHUMANN
 plac Bernardyński l. 3.
 we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż biletów wizytowe szybkoprasowe i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 6 złr. za różne artykuły, wysła takowe franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13. wydanie Dr. MÜLLERA rad. med. najnowsze dzieło o osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości e t c CARL KRIEKENBAUM, Braunschweig. 987



Ceny niższe.

Parkiety w wielkim wyborze
 po cenach począwszy od 1 zł. 85 ct. za metr kwadratowy
 poleca fabryka parowa
Braci WCZELAKÓW
 741 we Lwowie.

JEDYNI WYŁĄCZNY
GŁÓWNY SKŁAD TAPET

poleca znana firma
J. JÜRGENSA
 we Lwowie pod liczbą 4. ulica Sobieskiego
 wielki wybór najnowszych tapet z pierwszorzędných fabryk, francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich w cenach jak najumiarkowańszych, począwszy

Pokój od 4 złr. 50 cent.
 Próbkę zawierającą przeszło 3.000 wzorów tapet, znajdujących się na składzie z oznaczeniem cen tychże, wysła się na każde wezwanie.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem 550

5% Asygnaty kasowe

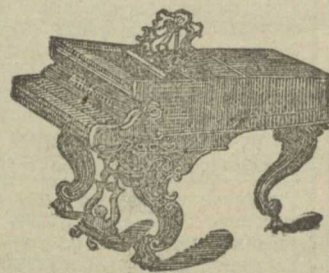
z 90 dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 16, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecyjne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez wloczenia i wysła lekarstwa sekretne.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzna l. 9.

Harmonium i Organy

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane

najwyższą nagrodą.

Nowo otworzony
HANDEL DROBIAZGOWY
A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego liczbą 9.
 poleca Szanownej P. T. Publiczności

Wszelkie potrzeby do krawieczyzny, haftu i szydełkowania, Roboty na kanwie zaczęte i wykończone, Przybory toaletowe, Instrumenta muzyczne, znakomite struny i części składowe do wszelkich instrumentów w doborowej jakości po cenach niskich. Łaskawe zamówienia zamiejskowe pocztą odwrotną uskuteczniają się. 909

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wytopienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer, pudełko 30 centów.

Papier antymolowy

ochrania od moli, futra, suknie portiere, franki i meble sztuka 30 ct.

GRYLON

wytrwa szwabry, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karekuchy, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton

niezawodny środek do wytopienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski

do wygubienia pług, i t. p. owadów, paczka 5, 10, cent., flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3.; w Hotelu Europejskim plac Marjański i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej). — w Krakowie Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek l. 2.